

Redaktor
Franciszek Krajewicz
w Poznaniu.
OGNISKO
wychodzi co poniedziałek, środę
piątek.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 18 sgr.; na
pocztach 20 sgr.; w Austrii w c.
k. urzędach pocztowych 17½ sgr.
lub wprost w Ekspedycyi 1 złr.
60 kr. w. a. wraz z przesyłką.

OGNISKO.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6
fen. od wiersza petytowego. Po-
szukujący miejsca placą tylko 1
sgr. za wiersz.

Listy
nadsyłać należy franco, pod adre-
sem: Redakcyja lub Ekspedycyja
Ogniska w Poznaniu, Wilhel-
mowski plac 8, gdzie się także
przyjm. abonament i inseraty.

PISMO DLA WSZYSTKICH.

25 lipca: Jakóba apostoła.
26 lipca: Anny matki NP.

Poznań, piątek 24 lipca 1874.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 9.
Zachód słońca o godz. 8 min. 2.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu.

cennika gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko” zapisane na str. 30 (Vierter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874).

Przedpłaty i inseraty przyjmują: księgarnia p. J. K. Zupańskiego, przy Nowej ulicy; księgarnia Reyznera, przy Wodnej ulicy; nadto: pp. Sobiecki, Szkólna ulica 11; St Hofman, św. Marcina 23; Murkowski, Wielkie Garbary 6; Stachowski, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. Pawłowska, Wrocławska ulica 6; Kaniewski, Wodna ulica; Duchowski, Podgórna ulica 14; Unruh, Różwiejska ulica 9; Krakauer, Strzelecka ulica 20; Affeltowicz, na Chwaliszewie; Mondré, na Chwaliszewie; Gollis, Ostrówek 1; S. Zychliński, Berlińska ulica; Miśkiewicz, Stusarska ul. 6; Ditterle, Plac Sapieżyński 3; Michaelis, Małe Garbary 11.

Ognisko

na sierpień i wrzesień zapisać
można na pocztach za
13 sgr. 4 fen.

a w Poznaniu w Ekspedycyi i w agencyach
za **12 sgr.** kwartalnie.

Gdyby poczty miejscowe miały stawić trudności w zapisywaniu Ogniska, czego się atoli po ostatnim rozporządzeniu dyrekcji poczty nie spodziewamy, natenczas prosimy do Ekspedycyi Ogniska nadesłać prenumeratę w gotówce lub w markach pocztowych, a załatwi się tę sprawę.

O spółkach w ogólności.

I.

Występując z poniższym artykułem, zażywamy, iż się nie zabraliśmy do napisania go na kilka dni przed wiecem dla spraw szewskich, w Bazarze bowiem rozprawiano o różnych gatunkach spółek od samego rana i dopiero z południa około czwartej godziny, jeden z członków słysząc, że niektórzy członkowie nie znają znaczenia i zadania tych rozmaitych spółek, zażądał bliższego określenia i wtedy dopiero jaśniej sądzono i debatowano o spółkach. Sądzymy jednak, że udzielenie nauki w tym względzie i dziś nie będzie bez korzyści.

Od czasu, jak kapitał, ten ważny czynnik w przedsiębiorstwach, nabrał wysokiego znaczenia z powodu rozwoju fabryk i ułatwienia transportu, grozi niebezpieczeństwem tym, którzy z drobnym kapitałem wstępują do walki na polu ekonomicznym. Aby utrzymać się w obec konkurencji, szukają mniej zamożni przedsiębiorcy kredytu, ale kredyt dla niezamożnych mniejszych przedsiębiorców jest trudny i drogi, bo pojedynczy niezamożny przedsiębiorca nie zawsze, a przynajmniej rzadko daje odpowiednią rękojmią wierzycielowi, który, mając wypożyczyć pieniądze, liczy się z różnymi warunkami, a temi zwykle są: moralna wartość pożyczkę biorącego, jego fizyczne siły i stosunek przedsiębiorstwa do okoliczności zewnętrznych; wierzyciel uważa na to, czy jego przyszły dłużnik jest rzetelnym, czy zdrowy a nie chorowity i czy warsztat jego może liczyć na korzystne zbywanie wyrobów. Od tyle a tak kardynalnych warunków zawisły kredyt jednostki, jest zwykle drogi, a niekiedy nawet niemożliwym.

Aby zapobiedz tym niedogodnościom, łączy się zwykle kilku lub wielu przemysłowców, łącząc jeden za wszystkich a wszyscy za jednego, a takie połączenie się, oparte na solidarności, ułatwia znacznie kredyt, bo wierzyciel ma większą pewność, mogąc się trzymać kilku, jak, kiedy mu do jednego tylko służyć ma prawo. Jeśli się więc połączą w towarzystwo, chociaż biedni byle rzetelni rzemieślnicy, chętniej i taniej udziela im się kredytu, bo, przypadkiem chyba, może w takim razie stracić wierzyciel swój kapitał. Widzimy to z spółek naszych pożyczkowych; tam mała uboga miłościna zawiązana w spółkę, obraca setkami tysięcy kredytu, kiedy przedtem wszyscy, pojedynczo wzięci, ani tylu dziesiątek talarów kredytu użyć nie mogli.

Temu dobroczynnemu wpływowi spółek na rozwój stosunków ekonomicznych zawdzięcza przemysł i handel różne gatunki spółek, jako to:

1) Spółki pożyczkowe, banki ludowe, kasy oszczędności.

2) Spółki konsumcyjne.

- 3) Spółki surowcowe.
- 4) Spółki produkcyjne.
- 5) Spółki magazynowe.

To są główne wybitniejsze gatunki spółek znane dotychczas, — określimy je w przyszłym numerze pisma naszego.

Dnia 19 b. m., w niedzielę, stanął w hotelu p. Silkowski w Kępnie p. Wężyk, poseł, przed wyborcami powiatu ostrzeszowskiego. Zebranie nie było liczne, bo lud udał się na odpusty do Grabowa i Bralina. Podziękowawszy p. Wężyk wyborcom za zaufanie, jakim go obdarzyli, oddając mu w ręce losy powiatu, skreślił jasno cel i zadanie frakcyi polskiej w sejmie pruskim, konstatując, że jako katolicy szli polscy posłowie w sprawach kościelnych razem z katolikami niemieckimi. Chociaż zabiegi i starania posłów polskich, występujących w obronie praw naszych, nie odnoszą pożądanego owocu, jednakowoż szanowny poseł ma słuszną nadzieję, że staną lepsze czasy, bo dobra sprawa może uleść chwilowo liczebnej przewadze, ale ostatecznie zwycięży.

Co do Ordynacyi powiatowej określa p. Wężyk korzyści Ordynacyi z dnia 13 grudnia 1872 r. i zmiany, które na mocy wniosku p. Friedenthala chciała komisya zaprowadzić w Ordynacyi przeznaczonej dla Wielk. Ks. Poznańskiego, a na które nie zgodzili się posłowie polscy, i przez pp. Wierzbickiego i Magdzińskiego przeciw takiej Ordynacyi się oświadczyli. Projekt ten nie przyszedł pod obrady dla braku czasu i dopiero w roku przyszłym ma być rozbieganym w sejmie.

Sprawa drożna, poparta bardzo licznymi podpisami, uznana została z strony rządu jako nader ważna, i została przedłożona sejmowi prowincjonalnemu dla Wielkiego Ks. Poznańskiego, gdzie atoli nie uzyskała poparcia, wskutek czego dopiero na przyszły rok przyjdzie pod obrady sejmiku pruskiego.

Mówca oświadcza dalej, że gdy p. minister doniósł Izbowi, iż ministerstwo finansów oszczędziło 34 milionów talarów, spodziewano się pewnej ulgi w podatkach, ale rząd zniósł tylko szosowe na żwirówkach rządowych i stęple od gazet i kalendarzy.

W końcu określa szanowny poseł stanowisko, jakie zajęli posłowie nasi w sejmie w obec rozpraw nad projektami do praw kościelnych i jak stawali w obronie języka polskiego w szkołach elementarnych i wyższych.

Po skończonem sprawozdaniu wystąpił pan Władysław Szoldrski i podziękował szanownemu posłowi za trudy podjęte przez niego i wznosił okrzyk na cześć posłów polskich. „Niech żyją!” odpowiedzieli zebrani, składając tem samem dowód uznania pracy szanownych posłów naszych.

Pan Wężyk wystąpił wkrótce przed wyborcami w Ostrzeszowie. Życzymy mu w interesie publicznym, aby przed liczniej jak w Kępnie zebranymi stanął wyborcami. Wołamy o sprawozdania, sami włościanie dopominali się o nie, o czem wiemy z ich listów, a gdy ma stanąć poseł przed nimi, aby im powiedzieć, co się z nimi dzieje, to ich nie ma na zebraniu. — Nie narzekajcie, kochani włościanie, na nikogo, tylko na siebie, jeśli nie wiecie co i z kąd przychodzi na was, bo nie chcecie słuchać nauki, wstręt do niej czujecie, a gdy przyjdzie chwila nawiedzenia, nie macie na radę nic więcej, jak ubolewanie i żale, któremi nikomu, a tem mniej sobie, nie pomożecie!

* W sprawie szkół dla terminatorów wy-

dał minister oświecenia następujące rozporządzenie do król. rejencyi prowincjonalnych:

Ponieważ w etacie na rok bieżący wyznaczono fundusz jako dodatki na utrzymanie szkół dla terminatorów, jest przeto możebną rzeczą, by w interesie moralności i przemysłu przyjść skutecznie w pomoc klasom pracującym.

Polecając król. rejencyom, aby nietylko istniejące już szkoły dla terminatorów troskliwą otoczyły pieką, ale aby nadto starały się o zakładanie nowych tego rodzaju instytucyi i to tyle, aby w każdym miasteczku ich obwodu były zakłady te, postanawiam co do zapomogi z funduszów państwa dla tych instytucyi co następuje:

1. Tylko takim szkołom dla terminatorów, które uczą podług określonego w załączonym zarysie, a przez król. rejencyą potwierdzonego planu, zostaną wydzielane wsparcia z funduszów państwa.

2. Udzielanie zapomogi tylko dla takich zakładów jest możebnem, które są obowiązkami na mocy statutu miejscowego w myśl § 106 i 142 Ordynacyi proceduralnej z dnia 21 czerwca 1869 roku.

Od warunku tego wolno atoli odstąpić tylko w takich miejscowościach, o których pewną jest rzeczą, że i bez przymusu szkolnego młodzież będzie chodziła do szkoły, że więc i bez przymusowego statutu osiągnięto się cel pożądanym.

3. Ponieważ tylko tam można się spodziewać korzystnego rozwoju szkół dla terminatorów, gdzie gmina niemi się gorliwie zajmuje, dla tego, gdyby miano żądać wsparcia od rządu, należy się wpierym żądać ze strony majstrów, resp. gminy, aby poparli te zakłady.

Tylko więc takie szkoły otrzymają zapomogę, których gminy zobowiążą się opłacić kosztami lokalu, opału, światła, a z innych wydatków przyjmą połowę na siebie. Szkólne nie liczy się do składek gminy. Także tam, gdzie towarzystwa rzemieślnicze lub inne jakie stowarzyszenia zakładają szkołę dla terminatorów, zawiąza zapomoga rządowa od składek gminy. W takim razie rząd do połowy kosztów gminy się przyczynia.

Zezwolenie na wypłacanie zapomogi następuje na trzy lata.

Poleca się król. rejencyom, aby uczyniły stosowne kroki i umotywowane wnioski mi przesłały. Gdyby miano zażądać zapomogi w sumie 500 tal. lub wyżej, natenczas należy przesłać etat zakładu do zbadania go. (Zarysy w przyszłym numerze podamy. Red.).

Prawo. Kupno na próbę. Pan Sławski kupił od Willmanna konie, ale wymówił sobie, że weźmie je na kilka dni na próbę i dopiero po tym czasie stanowczo się oświadczy, czy zatrzyma konie, lub nie. Willmann przystał na to, a po kilku dniach zwrócił Sławski konie, bo mu się nie zdały. Willmann zażądał od Sławskiego wynagrodzenia za ten czas, przez który konie używał, ale ponieważ wynagrodzenia nie zastrzegł sobie Willmann przy oddawaniu koni na próbę, więc go sąd oddał z skargą. Tego samego losu doznał Willmann przez wszystkie instancje i w trybunale.

KORESPONDENCYE OGNISKA.

Z pod Ostrzeszowa, 20 lipca.

(Wspomnienie pośmiertne o nauczycielu ś. p. Aleksandrze Majewskim).

Szeregi nauczycieli i tak już szczuple przeredzają się z dniem każdym; wykaz urzędowy

przynosi nam co kilka dni szereg zmarłych, usuniętych od urzędu kolegów, lub takich, którzy widząc, że nie ma widoków lepszej przyszłości, odstępują od zawodu nauczycielskiego, inny sobie obierając.

Widząc te wykazy urzędowe, znając, jak wielu potrzeba nam nauczycieli, lękam się o przyszłość Wielkopolski, bo tyle pewna, że kiedy rząd zapragnie szczerze mieć nauczycieli, mieć ich będzie, ale dla nas to pewno będzie zapóźno, a zresztą kto wie, jacy to będą ci przyszli nauczyciele.

Dość o tem, wy wiecie cobym chciał napisać, ale wstrzymuję się od tego. Jest rada na to zło, bylebyśmy chcieli, ale właśnie my nie chcemy radzić o sobie, pozostawiając pracę tę drugim.

Takem medytowałem nad losem szkoły naszej, jadąc na pogrzeb do Ostrzeszowa, by rzucić garść ziemi na śmiertelne szczątki kolegi naszego s. p. Aleksandra Majewskiego, z którym mnie łączyły węzły jeszcze z ław szkolnych. Byłem z nim dwadzieścia lat temu w seminarium. Łagodny charakter nieboszczyka, jego szlachetne, melancholijne niekiedy usposobienie, jednaly mu w każdym przyjaciela; nauczyciele seminarijni, mimo rygoru seminarijnego, jawnie prawie cenili jego usposobienie. Przypominam sobie, jakieśmy to różne plany snuli o przyszłości na posadzie, a to życie tak kolczyste, aleśmy go nie znali. Te kolce życia najwięcej może z całego kursu naszego poznał s. p. Aleksander, bo wystąpiwszy z seminarium, nie dostał się, jak marzył, na wieś, ale na czwartego nauczyciela do Ostrzeszowa z szczupłą pensją. W roku 1857 objął to stanowisko, na którym pilnie pracował. Po dziewięciu latach urzędowania ożenił się. Gdy mu ojciec umarł, jako dobry syn wziął wdowę matkę do siebie, żywiąc z ciężko zapracowanego grosza matkę, czworo swych dzieci i starając się ostatnim groszem o wyleczenie z suchot swój towarzyski życia. Nieubłagana śmierć zabrała ze świata rok temu matkę jego, a w roku bieżącym rozstała się z tym światem i żona, nie mogąc pokonać boleści piersiowych. Aby dopełnić czary goryczy, wydarła śmierć s. p. Aleksandrowi dwoje dzieci. Pozostał więc osamotniony z dwoma synkami. Złamany boleścią, wycieńczony na siłach ustawiczną walką, położył się s. p. Aleksander w maju na łożo boleści, z którego na dobre już nie powstał, i rozstał się z tym światem w 37 roku życia swego.

Śmierć jego, na którą byliśmy zresztą przygotowani, boleśnie nas dotknęła, bo lękamy się o los dwojga sierót, pozostawionych po nieszczęśliwym ojcu.

Aby oddać nieboszczykowi ostatnią przysługę, podążyli koledzy z bliska i z daleka na pogrzebanie zwłok jego. Pan Mazur, nauczyciel z Kępna, znany szerszemu kołu pedagogicznemu z dziełka swego o rachunkach, przywiózł z sobą muzykę, którą kieruje w Kępnie. Publiczność bez różnicy wyznań zebrała się licznie w dzień pogrzebu, aby dowieść, że umie ocenić zasługi s. p. Aleksandra.

Pochowaliśmy ojca, ale dzieci zostały; co

z temi sierotami się stanie, kto się niemi zajmie, czy znajdą na ziemi opiekuna-ojca, jakiego sobie nieboszczyk kilka dni przed śmiercią życzył, — nie wiem, ale mam nadzieję, bo wierzę jeszcze w to, że nie ze wszystkiem wystygły w nas w tych czasach materyalizmu wyższe uczucia.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlin. Na przyszłej kadencji sejmu mają być przedłożone następujące projekta do nowych praw kościelno-politycznych: 1) projekt dotyczący się zniesienia patronatów kościelnych; 2) zarządu katolickiego majątku kościelnego; 3) dozoru państwa nad zarządem majątku różnych kościołów i towarzystw religijnych; 4) zarządu cmentarzami, jako własnością politycznej gminy.

— **Prov. Korresp.**, organ ministerstwa berlińskiego omawia wpływ stowarzyszeń i pism periodycznych na rozbudzenie namiętności, i radzi władzom miejscowym baczną zwracać uwagę na stowarzyszenia a zwłaszcza na mniejsze gazety ultramontańskie, które rozbudzają namiętności niższych warstw społeczeństwa.

— **Rozporządzenie** rozwiązujące tymczasowo stowarzyszenia berlińskie tak brzmi podług Reichsu. Staats-Anzeiger:

„Na mocy § 8 prawa z dnia 11 marca 1850 roku, dotyczącego nadużywania prawnej wolności przez stowarzyszenia, rozwiązują się tymczasowo:

I. Tutejsze stowarzyszenie czeladzi katolickiej wraz z należącymi do niego tutejszemi stowarzyszeniami:

1. akademii stowarzyszenia czeladzi,
2. stowarzyszenie świętego Kanizjusza młodych majstrów,
3. stowarzyszenie św. Edwarda majstrów,
4. stowarzyszenie terminat rów,

II. Tutejsze stowarzyszenie św. Bonifacego, wraz z należącymi do niego tutejszemi stowarzyszeniami:

1. stowarzyszenie św. Bonifacego studentów,
2. stowarzyszenie św. Bonifacego niezależnych katolików,
3. stowarzyszenie czci ku Przenajświętszej Rodzinie.

III. Tutejsze stowarzyszenie Piusa.

Podając to do wiadomości publicznej, nadmieniamy, że każdy członek, któryby w jednym z tych stowarzyszeń choćby tymczasowo zamkniętych, brał udział, karany będzie grzywnami od 5 do 50 tal. lub więzieniem od 1 tygodnia do 3 miesięcy (§ 162 l. c.).

Berlin, 21 lipca 1874.

Królewskie prezydium policyjne.

W z.

(podp.) baron Hertzberg.

Ponieważ statuta powyższych stowarzyszeń oparte są na prawie o związkach, dlatego powyższe rozporządzenie tylko jako tymczasowe uważanem być musi, — sąd zawyrokuje, czy uznaje wywody policyi za uzasadnione.

— **Proces** przeciw paniom, które podpisały do biskupa monasterskiego adres, którym się sąd i wyższe władze pruskie czuły obrażonymi, toczył się 20 b. m. Z 17 pań cztery zostały uwolnione, ponieważ oświadczyły, że nie знаły treści adresu, reszta, stanawszy przed sądem, nie chciała odpowiadać sądowi, zostały jednak skazane na 100 do 200 tal. grzywnien lub na więzienie od 3—6 tygodni.

Kissingen. Magistrat i zarząd kąpielowy wydały rozporządzenie, upraszając publiczność, aby wstrzymywała się od zbiegowisk przed mieszkaniem ks. kanclerza i na drodze, którą książę jedzie do kąpeli. „Chociaż zyczliwymi są oznaki okazywane księciu Bismarckowi — powiada rozporządzenie — jednak przykre mi one być muszą dla wysokiego gościa, szukającego wypoczynku i pokrzepienia sił u wód naszych. Nadto hamują przejazd i komunikację, dla tego uprasza się publiczność, aby nie stawiała policyi w przykre położenie, aby miała uciekać się do prawa.“

Austryackie ustawy wyznaniowe.

Druga ustawa wyznaniowa z dnia 7 maja br. dotyczy dodatków, jakie na pokrycie potrzeb wyznania katolickiego, w szczególności zaś w celu zwiększenia dochodów, jakie duchowieństwo, zajmujące się pieczą dusz, pobiera, posiadacze beneficji kościelnych i stowarzyszenia zakonne składać mają do funduszu religijnego.

Dodatek ten wymierza się co dziesięć lat na cały ten okres z góry, i wynosi ogółem:

	od sta
jeśli suma wynosi najw. 10.000 zł.	$\frac{1}{2}$
= „ „ „ od 10,000 zł. do 20,000 zł.	$1\frac{1}{2}$
= „ „ „ = 20,000 „ = 30,000 „	3
= „ „ „ = 30,000 „ = 40,000 „	4
= „ „ „ = 40,000 „ = 50,000 „	5
= „ „ „ = 50,000 „ = 60,000 „	6
= „ „ „ = 60,000 „ = 70,000 „	7
= „ „ „ = 70,000 „ = 80,000 „	8
= „ „ „ = 80,000 „ = 90,000 „	9
od każdej nadwyżki nad 90,000	10

Dodatek opłaca się w ratach ćwierćrocznych z góry.

Od 1 stycznia 1875 r. wchodzi ta ustawa w moc obowiązującą, i od tej chwili ustają dodatki, które posiadacze beneficji kościelnych i stowarzyszenia klasztorne płacili dotychczas do funduszu religijnego.

Podobnie ustaje od tej chwili ciężący dotychczas na rzeczonych osobach obowiązek płacenia datków na alumnaty (alumnaticum, seminaristicum).

Objaśniamy, że w Austrii istnieją krajowe fundusze religijne, przez rząd administrowane, które powstały z majątków zniesionych przed 90 laty przez cesarza Józefa II klasztorów i beneficjów pojedynczych (beneficia simplicia albo noncurata) czyli niepołączonych z duszpasterstwem (cura animarum), tudzież, innych kościelnych funduszy i opłat. Dochody z tych krajowych funduszy religijnych obracane bywają na potrzeby kościelne

Otwarcie muzeum przemysłowego we Lwowie.

Gdy Kraków już od dawna, dzięki niezmordowanej zapobiegłości p. profesora Baranieckiego szczył się bogatym muzeum przemysłowym, Lwów teraz dopiero obaczył się w posiadaniu podobnego zakładu, którego zawiązaniem i powołaniem do życia zajęli się pp. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Wierzbicki i Fr. Bałutowski. Uroczyste otwarcie takowego nastąpiło dnia 12 bm. Uroczystość zagał p. Bałutowski, przewodniczący muzeum, oddając młodą instytucję gminie i polecając ją opiece wydziału krajowego, rządu i całego kraju.

P. Wierzbicki, jeden z najczynniejszych członków komitetu urządzającego muzeum, skreślił w słowach następujących dzieje tej instytucji:

Podniesienie przemysłu i rękodzielnictwa krajowego, kształcenie rękodzielników i przemysłowców, jest niezaprzeczenie dziś najważniejszym zadaniem wszystkich obywateli miłujących kraj i dbających o podniesienie dobrobytu. Kryzys finansowa zeszłoroczna przekonała najdowodniej, że tylko rzeczywistą pracą, wykształceniem we wszystkich dziedzinach wiedzy a mianowicie wiedzy technicznej, rozwinięciem przemysłu, rękodzielnictwa i handlu, zapewnić można stały i pewny postęp, zapewnić podniesienie dobrobytu krajowego.

Kraj nasz tak bogato od przyrody uposażony, mający rzeki spławne, koleje, które tak ułatwiają przewóz materiałów i wyrobów wszelkich, stoi dzisiaj na tak niskim stopniu rozwoju przemysłowego, że mimo wszelkich bogactw przyrody, gdyby w skutek jakich nadzwyczajnych wypadków musiał ograniczyć się na własną produkcję, nie byłby w stanie zaspokoić nawet najniezbędniejszych potrzeb mieszkańców. Dla braku fabryk, dla braku odpowiednio rozwiniętego przemysłu, dla braku wykształconych i umiętnych rękodzielników, produkta surowe wywożą za granicę i z tamąd dostajemy przeroby tychże. W zamkniętych wozach kolei żelaznych przewożą przeroby naszych produktów; przesuwają się koło nas postęp przewozem wyrobów przemysłu zagranicznego do naszych sąsiadów na Wschód. Myśmy dotychczas stali nieporadni z założeniami rękoma, przypatrując się, jak na Zachodzie przemysł i rękodzieła

wzniosły się do olbrzymiego rozwoju, zwątpieni we własne siły, oczekując, że i bez naszej pracy, postęp posuwając się na Wschód i do nas kiedyś zawita. A jednak kiedyś było inaczej! W onczas gdy w wiekach średnich Zachód cały wrzał wojnami i pożogami, Polska była przybytkiem wiedzy — Polska stała na wysokim stopniu rozwoju.

Rozumnymi prawami strzeżone rękodzieła, wspierane przez królów i możnowładców, rozwijały się tak szczęśliwie, że śmiało można powiedzieć, że w owym czasie nie było przemysłu i rękodzielactwa, któreby w naszym kraju nie kwitło lub przynajmniej nie wzniosło się na wysoki stopień doskonałości.

W Ołkuszu wydobywano srebro, miedź i ołów; góry karpackie i inne okolice dostarczały żelaza; sukno i płótno wyrabiano w całym kraju. W Glinisku, Potyliczu, Założcach, wyrabiano fajansy. Tomaszów Ordynacki, Sokal, Halicz, Sassów, Wojników, słynęły z wysmienitych wyrobów glinianych. A nawet i porcelanę wyrabiano u nas, mianowicie w Korenu na Wołyniu, Baranowie na Litwie i Tomaszowie na Mazowszu. Któż z nas nie zna lub nie widział prześliznych, niegdyś sławnych a dziś niedoścignionych wyrobów pasów ze Słucka, Krakowa, Robytki! Skarbęc na Wawelu i w Częstochowie świadczy chlubnie, na jak wysokim stopniu doskonałości stały u nas wyroby złotnicze. Kościoły na Wawelu i w Krakowie, Królewcu, Malborgu, ołtarz Wita Stwosza w kościele Panny Maryi w Krakowie świadczą, że architektura zajmowała wtedy niepoślednie miejsce.

Rozterki i nieład wewnętrzny, zaniedbanie zupełne klasy pracującej a głównie rękodzielniczej, spowodowały najpierw zubożenie, rozstrój ogólny a wreszcie upadek polityczny całego kraju.

Stuletnie próby losów, tylokrotne zawody i bolesne straty nauczyły nas wreszcie, że chcąc budynek postawić, zacząć musimy od fundamentów. A fundamentem i podstawą przyszłości każdego narodu jest właśnie jak największy rozwój umysłowy, jak największe rozszerzenie oświaty i wiedzy.

Reprezentanci korporacji przemysłowych i rękodzielniczych we Lwowie, mając tu przytoczone okoliczności na względzie, podjęli myśl założenia muzeum przemysłowego, pierwotnie przez tu obecnego profesora Zacharyewicza jeszcze w r. 1870 poruszoną a przez byłego prezydenta

tam, gdzie takowych nie pokrywają fundacje szczególne, np. na seminaria duchowne, na uzupełnienie placów duchowieństwa parafialnego, gdzie dochód kościoła nie starczy, na emerytury dla duchownych, na częściowe utrzymanie zakonów z jałmużny żyjących (mendicantes) itd.

Pierwsza i druga austriacka ustawa wyznaniowa dotyczy szczegółowo stosunków kościoła katolickiego; trzecia zaś z dn. 20 maja br. dotyczy prawnego uznawania społeczności religijnych, dotychczas prawnie nieuznawanych np. starokatolików.

Ważniejsze paragrafy są:

§ 1. Zwolennicy wyznania religijnego, prawnie dotychczas nie uznanego, mogą być uznani za społeczność religijną pod następującymi warunkami:

1) Że w zasadach ich religii, ich nabożeństwie, ich organizacyi, jakoteż w przybranej nazwie nie masz nic przeciwnego ustawie lub gorszącego;

2) że przynajmniej jedna gmina religijna będzie niewątpliwie mogła według przepisów niniejszej ustawy urządzić się i istnieć.

§ 2. Gdy będzie zadość uczynione wymogom § 1 orzeczcie minister uznanie społeczności.

§ 5. Aby uzyskać pozwolenie rządowe na utworzenie gminy religijnej udowodnić należy, że gmina ma lub może w sposobie prawnie dozwolonym zebrać dostateczne fundusze na urządzenie zakładów służby bożej, na utrzymanie zwyczajnego dusz pasterza i w celu ubezpieczenia stałego udzielania nauki religii.

Przed uzyskaniem pozwolenia ukonstytuowanie gminy religijnej nastąpić nie może.

Dalsze paragrafy podają przepisy co do zakładania i wewnętrznego urządzenia uznanych gmin religijnych.

Zresztą co do nadawania i sprawowania posad duchownych obowiązują te same przepisy co w ustawie I co do duchownych urzędów katolickich.

Czwarta ustawa wyznaniowa, dotycząca zakonów, a obradowana już w Radzie państwa, pozostaje dotąd jeszcze w projekcie.

Szwajcarya. W okręgu Jura odbyły się przed kilku dniami wybory namiestników rządowych i prezesów sądowych. Przy wyborach tych przeszli wyłącznie kandydaci stronnictwa katolickiego. Wielka Rada nie potwierdzi tych obranych kandydatów i stósownie do przysługującego jej prawa, każe sobie przedstawić kandydatów, których dopiero w miarę tego, czy jej się będą podobali lub nie potwierdzi lub skreśli z listy.

Hiszpania. Jeńców zabranych przez karlistów przy poddaniu się Cuenea w liczbie 1000 odbił brygadier Lopez i przytem zabrał do niewoli konwój karlistowski.

— Karliści nie przestają mordować i palić, na co się cała europejska prasa oburza. — Gubernator Katalonii donosi, że karliści zamordowali 160 żołnierzy zabranych do niewoli. Po za-

braniu miasta Cuenea palili karliści miasto a mieszkańców mordowali. Wielkie ztąd oburzenie w dziennikarstwie europejskim, które dopomina się, aby rządy położyły koniec tym barbarzyńskim bezprawiom.

* **Teatr.** Towarzystwo dramatyczne pod kierunkiem p. Ignacego Kalicińskiego dało wczoraj przedstawienie na sali t. z. Hotelu Saskiego. Mówiąc otwarcie, szliśmy na to przedstawienie z pewną obawą ze względu na upał na szczupłej sali, już też z niedowierzaniem co do samego przedstawienia na tak małej scenie. Wyznać a toli musimy, żeśmy spędzili wcale przyjemny wieczór. Gorąco było o wiele mniejsze, niż bywa w drewnianych teatrach, wystawionych na całodzienne działanie słońca; scena, acz mała, lecz bardzo dobrze oświetlona i starannie urządzona, dobrze robiła wrażenie. Sądźmy też, że publiczność nasza porzuci uprzedzenie do Hotelu Saskiego i zechce licznie zbierać się na przedstawienia. Co do urządzenia zewnętrznego, mamy jedynie zrobić uwagę, że należałoby oświetlić schody i sięń. Również należałoby obniżyć cenę ostatniego miejsca, aby ułatwić wstęp osobom mniej zamożnym. Grano komedię w 3 aktach J. I. Kraszewskiego p. t. Miód Kasztelański. O grających powiem tylko dzisiaj, że obok p. Kalicińskiego, znanego, wielce utalentowanego, wytrwałego i sumiennego artysty, przedstawili nam się z pomiędzy grających korzystnie p. Gloger, p. Galosiewicz i panna Matuszewska.

W sobotę przedstawioną będzie komedia J. Korzeniowskiego: Stary mąż: w niedzielę trzy komedye: Verbum nobile, Biała kamelia i Błazek opętany.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 24 lipca.

* **Ks. kanonik Korytkowski** został wczoraj skazany za pełnienie funkcji oficyała na dzień miesiąc więzienia.

W ostatnim egzemplarza Kurjera czytamy, że ks. kanonikowi Korytkowskiemu nakazały władze w przeciągu 24 godzin opuścić Gniezno, a nie wolno mu zamieszkać w Wschodnich i Zachodnich Prusach, w W. Ks. Poznańskim, w obwodzie rencyjnym frankfurckim nad Odrą i Szląsk.

* **Kuryerowi Pozn.** donoszą, że ks. Szajkowski, wikaryusz z Chobienic, otrzymał 20 bm. od landrata powiatu babimostskiego rozkaz, aby w przeciągu 3 dni opuścić Chobienice resp. powiat babimostski; gdyby zaś ks. Szajkowski nie uczynił zadość temu rozkazowi, wtenczas będzie wytransportowany przez policję. Zakazany mu także pobyt w powiecie międzyrzeckim. Rozporządzenie to odwołuje się na postanowienie rencyi poznańskiej datowane z dnia 11 bm. z uwzględnieniem § 5 prawa z dnia 4 maja r. b.

* **W Chłudowie** sprzedał król. komisarz

obwodowy plony z ogrodu należącego do kościoła za 1 tal. 15 sgr., a pieniądze zabrał do kasy na rachunek tegoż beneficjum.

Korespondent z parafii chłudowskiej donosi nam, że krescencyą tę kupił ojciec ks. Grabowskiego.

— **Ks. Sołtysińskiemu**, wikaryuszowi z Mokronosa wręczono rozkaz król. rejencyi nakazujący, aby ks. S. w trzy dni po odsiedzeniu kary więziennej (jeszcze 5 tygodni) opuścił powiat, a nie wolno mu mieszkać w Krotoszyńskim, Pleszewskim, Śremskim i Krobskim.

* **Tellus.** Podaliśmy przed kilku dniami projekt do ugody postawiony w sprawie konkursowej p. hr. Bnińskiego, dziś zamieszczamy napający:

Projekt do akordu w konkursie nad majątkiem pana Tadeusza Chłapowskiego.

Konkurs nad prywatnym majątkiem p. Tadeusza Chłapowskiego zaprowadzono jedynie w skutek upadłości Spółki Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. i otwartego konkursu nad majątkiem tej Spółki. Wierzyciele jego zatem są dwójakiego rodzaju: — tacy, którzy mogą żądać zaspokojenia z majątku Spółki i z majątku prywatnego zarazem, i tacy, których prawa na majątek prywatny są ograniczone.

Pan Tadeusz Chłapowski bierze na siebie obowiązek postarać się o to, aby wierzyciele ostatniej kategorii, którzy się z wierzytelnościami zgłosili, rzekli się swych pretensyi do masy prywatnej jeszcze przed potwierdzeniem akordu, tak, żeby wszystko to, co z masy akordu na wierzycieli przypadnie, należało do wierzycieli: Spółki Bniński, Chłapowski, Plater i Sp.

Pan Tadeusz Chłapowski rzeka się najpierw na korzyść tych wierzycieli Spółki wszystkich tego, co by przy podziale masy konkursowej przypadło na pretensyę, którą zawiadowca jego prywatnego konkursu w konkursie Spółki likwidował, a która wynosi 107,208 tal. 24 sgr. 6 fen.

Pan Tadeusz Chłapowski zapłaci następnie na częściowe pokrycie niedoboru, na który wierzyciele Spółki Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. w konkursie nad majątkiem tej Spółki są narażeni sumę 50,000 tal. z których zapłaci:

a) 30,000 tal. zaraz po potwierdzeniu akordu;

b) 20,000 tal. w rok po potwierdzeniu akordu.

Za wypłaty te przyjmuje na siebie pan Stanisław Chłapowski z Szóldr gwarancją jako samodzielnik.

Potwierdzenie akordu zwolni p. Tadeusza Chłapowskiego od dalszej odpowiedzialności za długi Spółki Bniński, Chłapowski, Plater i Sp.

Wierzyciele, którzy dotąd się nie zgłosili z pretensyami, będą mieli prawo żądać zaspokojenia w tym stosunku, jaki przypadnie na wierzycieli Spółki z podziału sum w § 3 i 4 przekazanych respective zapłaconych.

Koszta postępowania akordowego ponosi pan T. Chłapowski.

* **Zapalenie płuc** wybuchło pomiędzy bydłem rogatym dominium Żegrowo (Seger) w powiecie kościańskim pod Starem Bojanowem i w Przyborowie, powiecie krobskim.

* **Wiktor Hełtman**, wychodźca z r. 1831, znany politytą, pisarz polityczny i niezmordowany pracownik na polu sprawy naszej narodowej, umarł w Brukseli 16 lipca rb. licząc lat 78.

* **Proces przeciw Plewkiewiczowi.** Od wczoraj zajmuje się sąd przysięgły sprawą Plewkiewicz a, oskarżonego o bankructwo i przeniewierzenie. Świadkowie Zienkiewicz i Raczkowski przybyli z Warszawy pod eskortą policyi od Aleksandrowa. Dotychczasowe rozprawy sądowe ograniczają się na tem, cośmy już w sprawie tej przy przeszłym terminie powiedzieli; ni-

miasta pana ministra Ziemiałkowskiego popartą — wybrawszy ze swego grona komitet, polecili takowemu powołać do życia tę tak ważną i dla rozwoju przemysłu i rękodzielnictwa w kraju tak doniosłą instytucyę. Wspaniałomyślny datek obywatela, dzisiejszego prezesa muzeum pana Bałutowskiego, pomoc pieniężna udzielona przez W. Wydział krajowy — wreszcie zarządzone składki u korporacyi rękodzielniczych, instytutów i osób prywatnych, umożliwiły w krótkim czasie zebranie takiego funduszu, że komitet był w możności wysłać do Wiednia kilku swych członków, celem zakupna na wystawie powszechnej potrzebnych do muzeum przedmiotów. Wysłani członkowie znaleźli w Wiedniu u członków galicyjskiej komisji wystawnej najszczerzą pomoc, jak najgorętsze poparcie.

Pomocy tych właśnie panów przeważnie przypisać należy, że stósunkowo ze szczupłymi funduszami i w krótkim czasie jakie członkom komitetowi stały do dyspozycyi, nabyto do muzeum potrzebne przedmioty. Komitet wywiązując się z podjętego zadania, chcąc zapewnić przyszłość tej tak ważnej i dla rozwoju przemysłu i rękodzielnictwa doniosłej instytucyi, oddał ją na własność miasta i pod opiekę reprezentancyi tegoż. Prześw. Rada miejska, przyjmując muzeum na własność, przeznaczyła odpowiedni fundusz na cele utrzymania tegoż. Dziś więc komitet jest w możności otworzyć muzeum dla użytku publicznego.

W końcu wezwał mówca ogół do wspierania tej instytucyi a reprezentantów rękodzielnictwa i przemysłu do wpływania na młodszą generacyę, aby z zapałem oddawała się nauce i pracy.

Muzeum zajmuje dzisiaj salę wielką (w gmachu na Strzelnicy) przeznaczoną na wykłady i do zdejmowania rysunków, i oprócz tego cztery salki przyległe. W pierwszej na prawo znajduje się zbiór wyrobów przemysłu krajowego zestawiony i urządzony wyłącznem staraniem Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego. W drugiej salce pomieszczono w kilku szafach i gablotach same prawie zdobycze z wystawy wiedeńskiej: naczyńia gliniane, fajanse, porcelanę, majoliki, szkła, wyroby architektoniczne z gliny, kaffe, kominki, posadzki, mozaiki, niektóre okazy stolarstwa i tapicerstwa, tudzież wiele wyrobów galanteryjnych i wytworniejsze tkaniny. W wielkiej sali znajduje się między innymi szafa biblioteczna Jana Smutnego, która na wystawie wiedeńskiej nie znalazła kupca, wyroby galwanoplastyczne, kilkanaście okazów starej porcelany wyrobu

polskiego, i kolekeya pasów kontuszowych, na lewo od sali w pierwszym pokoju rozłożył się przemysł metalowy; wszyscy podziwiają pracę niezmierną w układzie tego dzieła, reprezentującego gisernie i hamernie, wyrób fabryczny drutów i gwoździ, kowalstwo, blacharstwo, mosiężnictwo, ślusarstwo, fabrykacyę machin itp.

W ostatnim pokoju mieści się przemysł drzewny, przeważnie z okazów na wystawie wiedeńskiej zebranych. Całość nastęca widok wysoce zadawalniający, bo niejedno muzeum przemysłowe posiadające dziś sławę europejską, w daleko mniejszych rozmiarach zostało rozpoczęte, a zatem jest nadzieja, że przy ofiarności kraju instycyę ta rozwine się szybko, i już dziś nagląca zachodzi potrzeba pomyśleć o osobnym budynku, zwłaszcza, że nowy zakład ma służyć także za nieustającą wystawę wyrobów przemysłowych. (G. T.)

Środek zapobiegania psuciu się kapusty. W wilgotnych piwnicach i komorach, w których zwykle beczki z kapustą przechowywamy, powietrze jest przepełnione nasienniczkami grzybków pleśniowych, które spadają na kapustę, szybko się rozwijają, tworząc powłokę pleśniową. Zbieranie tej powłoki na nie się nie zda, póki przyczyny istnieją, skutek zawsze będzie ten sam i kapusta powoli nabiera smaku i zapachu stęchlizny. Najlepiej zatem zapobiegać zepsuciu przez częste przewietrzanie miejsc, w których się znajduje kapusta. Gdyby się jednak mimo ostrożności, na powierzchni kapusty pleśń tworzyć miała, należy takową zbierać, a następnie rozlać po powierzchni kapusty szklanekę mocnej wódki (a lepiej jeszcze czystego spirytusu). Zwykle tylko cztery razy tę operacyę powtarzać potrzeba, aby nie tylko kapustę od zepsucia uratować, ale nadto nadać jej wybornego smaku. Przyczyna tego jasna. Wiadomo bowiem, że z wódki (i spirytusu) wyrabia się oet w handlu zwykle winnym zwany. Dodane do kapusty, zamieniają się one w kapusćcie w oet winny, udzielając jej przyjemnego smaku. Że zaś w alkoholu wszelkie życie ustaje, jest rzeczą wiadomą, to też oblane nim zarodniczki pleśni na kapusćcie się znajdujące, obumierają muszą. (A. K. w Rolniku.)

chcąc się więc powtarzać, podamy w przyszłym numerze dalsze szczegóły z dzisiejszego terminu.
* Konkurs. Na budowę teatru niemieckiego rozpisano konkurs; zgłosiło się 105 budowniczych z ofertami. Rysunki, a nadto fotografie Placu Wilhelmowskiego przesłał im magistrat.

Z miasta, 22 lipca. [Nie wiercie reklamom]. Pisało Ognisko w odcinku o higienie, że gdyby prawdziwa nauka zapanowała między naszym społeczeństwem, tobyśmy nie pozwolili się wyzyskiwać różnym wykpiogroszom, sprzedającym jakieś wody, proszki, mydła i lichy wie, jakie tam mastyki i mikstury, leczyc niby mające wszystkie choroby. Niestety, drogo opłacamy tego rodzaju nieświadomość.

Ja nie należę do tych, którzy to byle zaręczaniom uwierzyć gotowi, ale tonący brzytwy się chwyta, a zresztą czytając świadectwa i atesty, nie

wiem o ile prawdziwe, uwierzyłem na chwilę, aby się ratować od ruiny.

Rzecz tak się ma: Oto jestem nieszczęśliwy, bo mam żonę, która całą duszą lgnie do fiaszeczki, rujnując mię okropnie. Krwawo pracuję na kawalek chleba mimo słabego zdrowia, skołatane kłopotem i pracą, a zresztą i wiekiem, bo sześćdziesiąt lat liczę już wieku. Co tylko zarobię, żona przepije, nie troszcząc się o dom. Rady, proszę przedstawiania, na nic się nie zdały, — żona niszczy mię bez ustanku. W tem czytam po gazetach, że jakiś Vollmann w Guben ma lekarstwo na pijaństwo, i że za dwa talary dostarcza tych środków. W ucisku moim zbieram grosze i posyłam po lekarstwo. Dostaję je wraz z wskazówkami. Żona, nie wiedząc o tem, bo tak radzi olejkarz, zażywa leki, ale jakoś nie widać poprawy, owszem, z każdym dniem wzrasta jej apetyt na

„sznapsa!“ Wyżyła wszystko za 2 tal. 6 sgr., a w końcu takiego smaku nabrała do gorzałki, że z pijaczki mam całą gębą nałogową pijanicę w domu.

Od Redakcyi i Ekspedycyi.

— Toruń. Tego nr., którego sobie Pan życzy, nie ma w zapasie, — wyczerpany.

— Panu B. w S. Dziękujemy serdecznie za nadesłane wspomnienie pośmierne o śp. Majewskim. Przepraszamy, że nie możemy użyć tego artykułu, bo już wprawdzie odebraliśmy z żądaniem artykuł, który był ustawiony, zaczęliśmy Pański nadszedł.

— Z prowincyi p. F. P. Artykuł Pański i inspekcji lokalnej odebraliśmy. Odbierzesz Pan list od nas.

Firma Ransomes, Sims & Head

w Ipswich w Anglii,

będąca wyłącznie w posiadaniu podwójnego dyplomu honorowego, zyskanego na

Wystawie powszechnej w Wiedniu,

otrzymała i w Bremie

pierwszą nagrodę, złoty medal,

za lokomobile, młockarnie, przetrząsacze, grabie konne i pługi. (151)

Skład w Poznaniu

C. J. CLEINOW,

ulica Magazynowa No. 1.

W niedzielę dn. 26 lipca o godzinie 3 z połud. odbędzie się w lokalu p. Miśkiewicza, przy ulicy Ślusarskiej No. 6,

**pierwsze nadzwyczajne
walne zebranie**

Tow. Młodych Przemysłowców

m. Poznania, na które wszystkich Towarzystwu życzliwych zaprasza [164]

Zarząd.

Nauczyciel,

emeryt, któryby chciał przyjąć miejsce naucz. domowego do początkujących dzieci, za wynagrodzenie 50 tal. itd. niech się zgłosi do Ekspedyci Ogniska pod znakiem Kr. P.

Poszukują miejsca:
A. S. poste rest. Środa, kucharz z małą rodziną.

Dla rolników.

Nasienie angielskiej rzepy pastewnej.

Te gatunki rzepy najpiękniejsze i z wszystkich znanych najobfitszy plon wydające, rozwijają się bardzo znacznie, bo miewają od 1 do 3 stóp obwodu, i ważą do 5, a nawet 10—15 funtów, nie wymagając mozolnej uprawy. Pierwszy siew odbywa się na początku marca lub kwietnia, drugi w czerwcu, lipcu a nawet w sierpniu na polu, z którego już przedplon, np. zielona pasza, rychle kartofle, rzepak, len lub żyto sprzątnięto. Rzepy te ukończą swój peryod wegetacyjny w przeciągu 14 tygodni, a późno zasiane na zimę schować się mogą gdyż aż do późnej wiosny dobrze się konserwują i nie na smaku nie tracą. Funt nasienia wielkiego gatunku kosztuje 2 tal., średniego gatunku 1 tal. Mniej niż 1/2 funta nie sprzedaje się. Na móg potrzebna 1/2 funta nasienia.

Wskazówki postępowania przy uprawie do każdej wysyłki dołączam. (166)

Ernest Lange,

Alt-Schoeneberg pod Berlinem.

Żądaniom franko przesłanym odwrotną pocztą zadość się czyni; kto nie nadesł pieniędzy, od tego ściągają się takowe zaliczką pocztową.

1875

Kalendarz

w księgarni J. K. Żupańskiego wyjdzie w pierwszych dniach września roku bieżącego Kalendarz Polski katolicki przez Majstra od Przyjaciela ludu Ignacego Danielewskiego w Chełmnie.

Cena 5 sgr. [164]

Księgarnia Żupańskiego

poleca:

Prusinowski ks. A., Mowa na pogrzebie arcybiskupa Przyłuskiego, 15 sgr.

Rocznik Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu na r. 1870/72 5 tal.

Domejko, o Filaretach i Filomatach, 10 sgr.

Kilka wspomnień starego żołnierza, 20 sgr.

Orpiszewski L., Michał Zebrzydowski, dramat w 5 odsłonach, 20 sgr.

Korespondencya krajowa Stanisława Augusta, 2 tal.

Korespondencye Joachima Lelewela z Karolem Sieńkiewiczem, 1 tal.

Posiedzenia rady administracyjnej 1830 r., 15 sgr.

Romanowski J. N., Otia Cornicensia, 2 1/2 tal.

Stary, renomowany, najpierwszy polski

Skład piwa

wszelkich gatunków

znajduje się przy ulicy Jezuickiej No. 4. (155)

C. Przybylska.

Jezuicka ul. Nr. 1. **Skład skor** Jezuicka ul. Nr. 1.

**Garbarni Poznańskiej na akcye
we Wronkach**

opatrzone we wszelkie rodzaje skór krajowych i zagranicznych poleca **wyborne gatunki po umiarkowanych cenach** (136)

St. Ch. Orłowski.